

MÓWIONE MAGISTERIUM KOŚCIOŁA – KAZNODZIEJSTWO PAPIEŻA FRANCISZKA

Rafał Kowalski*

Papieski Wydział Teologiczny
Wrocław

Wstęp

Kilkanaście lat temu ukazało się polskie tłumaczenie książki Chrisa Lowneya *Lider – papież Franciszek*. Autor podkreśla, że kard. Jorge Bergoglio nie ukończył ekspresowego kursu dla papieży ani nikt w chwil ogłoszenia decyzji konklawe nie wręczył mu poradnika pt. *Jak być nowym papieżem*, a mimo to człowiek ten „cieszy się popularnością i estymą, której mogliby mu pozazdrościć inni światowi przywódcy”¹.

Zaskakujące jest to, że Chris Lowney nie jest osobą duchowną, lecz jest liczącym się w świecie ekonomistą. Dość powiedzieć, że pełnił funkcję dyrektora zarządzającego banku J.P. Morgan, kierował jego filiami na trzech kontynentach. Dziś jest prezesem organizacji tworzącej jeden z największych systemów opieki zdrowotnej w Stanach Zjednoczonych. I ten człowiek z pełnym przekonaniem stwierdza, że papież Franciszek może stanowić wzór do naśladowania dla tych, którzy chcieliby być skutecznymi liderami, którzy oddziałują na swoje otoczenie, bez względu na to, czy mówimy o firmie, korporacji, grupie, czy o parafii. Sw-

* Ks. dr Rafał Kowalski – adiunkt katedry Komunikacji Religijnej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. E-mail: sacerdos@gazeta.pl; rkowalski@libero.it.

1 C. Lowney, *Lider – papież Franciszek*, Kraków 2014, s. 10.

istego rodzaju „kodem”, kluczem, umożliwiającym jego zdaniem zrozumienie sukcesu papieża Franciszka jest duchowość ignacjańska².

Nie wdając się w szczegółowe omówienie pozycji, warto jednak przytoczyć dane przywoływane przez autora. Papież Franciszek u Włochów cieszy się 85-procentowym poparciem. Od momentu, kiedy rozpoczął pontyfikat, zaufanie do Kościoła u Włochów wzrosło o 15 proc. Na całym świecie na Twitterze ma miliony fanów. To niewątpliwie pozwala nam mówić o pewnym sukcesie Ojca Świętego jako lidera³.

Z relacji świadków posługi duszpasterskiej przyszłego papieża jako wychowawcy alumnów, prowincjała czy biskupa wynika jasno, że umiejętność i zdolność do pociągania ludzi do Chrystusa nie przyszła na niego z chwilą, gdy odwołując się do terminologii zastosowanej przez Jana Pawła II, „usłyszał wyrok konklawe”. Ojciec Fernando Albistur, wspominając postać ojca Bergoglio, nazwał go „sternikiem w czasie burzy”. Zwrócił przy tym uwagę, że w 1962 roku w Argentynie pracowało 350 jezuitów, natomiast dziesięć lat później, gdy przyszedł papież zostawał prowincjałem, ta liczba spadła do 221. Bergoglio przejął stery zakonu w chwili, gdy ten w pomniejszonym składzie próbował utrzymać się na powierzchni, walcząc o zachowanie wielu szkół i dzieł duchowych. W ciągu pięciu lat udało mu się, z pomocą współpracowników, zwiększyć liczbę osób przygotowujących się do życia w zakonie z dziewięciu do czterdziestu czterech⁴.

Kiedy w pobliżu seminarium jezuitów została erygowana nowa parafia, ojciec Bergoglio został mianowany przez ówczesnego biskupa Buenos Aires jej pierwszym proboszczem. Jak dziś opowiadają świadkowie jego działań, nowy proboszcz sporządził szkic okolicy, podzielił go na małe sektory i przydzielił każdy z nich jednemu z seminarzystów, którzy na ochotnika zgłosili się do nowego zadania. Co mieli robić? „Ubrudzić sobie nogi”. Mieli chodzić po ulicach, spotykać się z ludźmi, tam gdzie żyją. Bergoglio mówił tak: „Wejdźcie do swojej dzielnicy i chodźcie po niej, nie strzyżcie swoich owieczek, spotykajcie się z nimi, odwiedźcie ubogich, zatroszczcie się o ich potrzeby, bo nie znajdzie się rozwiązania problemów duszpasterskich, siedząc za biurkiem”. Parafia rozrastała się w takim tempie, że wkrótce została podzielona na trzy mniejsze, które działają do dziś⁵.

Jeden z seminarzystów, którzy brali udział w tej akcji, tak tłumaczy wyrażenie „Nie strzyżcie owieczek”: „Nie spijajcie śmietanki”, nie zadowolajcie się leniwym zbieraniem tego, co pływa po powierzchni. Papież miał świadomość, że

2 Tamże, s. 22.

3 Tamże, s. 217–218.

4 Tamże, s. 187–188.

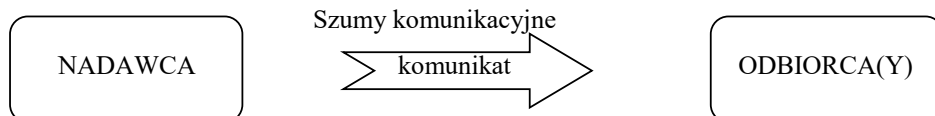
5 Tamże, s. 109–110.

konserwuje ten, kto pomnaża. I temu przekonaniu da wyraz jeszcze wielokrotnie tak w swoich słowach, jak i czynach⁶.

W niniejszym rozważaniu pragniemy zwrócić uwagę na to, co sprawia, że papież z Argentyny jest tak chętnie słuchany, a jego nauki przyjmowane, szeroko komentowane i wprowadzane przez wielu w życie. Tym bardziej że przecież bardzo często dokonuje on zasadniczej krytyki ogólnie przyjmowanego w Europie stylu życia, a mimo to nikt nie uważa go za niezadowolonego malkontenta. Wręcz przeciwnie – ludzie doceniają, że mówi im prawdę, którą już dawno powinni od kogoś usłyszeć.

1. Mówimy czterema językami

Każde głoszenie słowa Bożego (każde kazanie, homilia, katecheza, rozmowa duszpasterska) może zostać opisane jako proces przekazu istotnych treści religijnych pomiędzy nadawcą a odbiorcą⁷. Od strony antropologicznej (teologicznej, która przede wszystkim mówi o działaniu Ducha Świętego tudzież obecności słowa Bożego w słowie ludzkim, zachowując w pamięci) możemy zatem opisać ten proces w formie graficznej, korzystając z osiągnięć, jakie niesie psychologia komunikacji. Wychodząc od najprostszego modelu, można stwierdzić, że przepowiadanie Ewangelii wpisuje się w następujący schemat:



gdzie nadawcą jest kaznodzieja lub katecheta, komunikatem – treść głoszonej nauki, odbiorcą – katechizowani lub wierni zgromadzeni na Eucharystii bądź spotkaniu ewangelizacyjnym, katechezie, a szumami – wszystko to, co powoduje zniekształcenie przekazu⁸. W tym kontekście oczywiste staje się, że skuteczność

6 Tamże, s. 111.

7 E. Rydz, *Psychologiczne aspekty przepowiadania*, w: *Mowa żywa*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 56; zob. także M. Klessmann, *Pastoralpsychologie. Ein Lehrbuch*, Brühl 2004, s. 369–370; Ch. Gärtner, *Homiletik in divergierenden Richtlinien*, „Theologie und Glaube” 95 (2005), s. 166–168; por. A. Lewek, *Osobowe uwarunkowania komunikacji kaznodziejskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 445 (1983), t. 100, z. 3, s. 413–432.

8 Por. M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006, s. 11–24; por. także Z. Janiec, *Komunikacyjny wymiar liturgii*, Sandomierz 2006, s. 77–108; L. Kuc, *Krótki traktat o teologii komunikacji*, Leszno 1997, s. 51.

posługi Słowa – jakkolwiek uwarunkowana działaniem Ducha Świętego – zależy m.in. od: właściwego zakodowania przekazywanej informacji przez nadawcę, odpowiedniego odkodowania jej przez odbiorcę i występujących szumów komunikacyjnych.

W procesie głoszenia słowa Bożego informację, które ewangelizujący chce przekazać ewangelizowanym, muszą zostać odpowiednio zakodowane, tzn. wyrażone za pomocą znaków, zwanych kodami. Katecheta lub kaznodzieja zatem nadaje swojemu komunikatowi postać językową. Od tego, jak wykona to zadanie, zależą dalsze losy przekazanej informacji. Przede wszystkim musi wziąć pod uwagę, na ile dany kod jest znany jego słuchaczom. Oni bowiem muszą samodzielnie dany komunikat odkodować, czyli odtworzyć jego treść⁹. Już na tym etapie widać, że wskazania teorii komunikacji mogą pomóc w zrozumieniu trudności w przekazywaniu orędzia ewangelicznego współczesnemu człowiekowi.

Kwestia odpowiedniego doboru słów, analogii, obrazów dostosowanych do możliwości percepcyjnych katechizowanych czy słuchaczy homilii wydaje się sprawą oczywistą. Pewną wątpliwość mogą budzić sytuacje i przypadki, gdy zastosowany kod jest doskonale znany zarówno nadawcy, jak i odbiorcy, a interpretacja komunikatu całkowicie odbiega od intencji pierwszego. Z pomocą w zrozumieniu tego przypadku przychodzi hamburski psycholog Friedman Schulz von Thun¹⁰.

Wprawdzie on sam nie nazywa stworzonego przez siebie modelu komunikacji epokowym odkryciem, jednak w literaturze możemy spotkać się z określeniem: „przewrót kopernikański w komunikacji między ludźmi”. Nie wdając się w te niewiele wnoszące do naszego dyskursu spory, można stwierdzić, że model Schulza von Thuna doskonale nadaje się do analizy zarówno konkretnych wypowiedzi, jak i odkrywania zaburzeń powstających w procesie przekazu zakodowanej informacji.

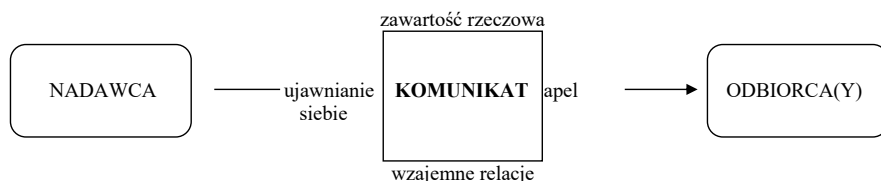
Już w tym miejscu możemy stwierdzić, że za pomocą tego modelu daje się nie tylko wyjaśnić, dlaczego treści przekazywane przez kaznodzieję lub katechetę nie są odbierane przez słuchaczy zgodnie z intencją nadawcy lub dlaczego wprost są odrzucane. To może się przyczynić do usprawnienia naszych działań ewangelizacyjnych. Pomoże także zrozumieć niezwykle sukces, jaki odnosi papież Franciszek jako homilista.

U podstaw tego modelu leży przekonanie, że komunikacja jest rzeczywistością czterowymiarową i wszystkie cztery aspekty mają taką samą wartość

9 M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja...*, s. 14–16.

10 Prof. Friedman Schulz von Thun (ur. 6.04.1944 r. w Soltau) – niemiecki psycholog, ekspert w dziedzinie komunikacji interpersonalnej. Pracuje jako wykładowca na Uniwersytecie w Hamburgu.

w procesie komunikacji. Psycholog z Hamburga akcentuje, że przekazując jakąkolwiek informację, mniej lub bardziej świadomie wysyłamy jednocześnie pakiet wiadomości, które można zaszerzegać do czterech grup: zawartość rzeczowa, ujawnianie siebie, stosunek nadawcy do odbiorcy i apel¹¹. W związku z tym – jego zdaniem – proces komunikacji międzyludzkiej można przedstawić graficznie w następujący sposób¹²:



Zdaniem Schulza von Huna ten „pakietowy charakter naszych wypowiedzi” jest nie do uniknięcia zarówno w codziennych relacjach, jak i wtedy, gdy przemawiamy publicznie. Żeby lepiej zrozumieć, jak to wygląda w praktyce, należy wyobrazić sobie następującą życiową sytuację: mąż z żoną jadą samochodem, w pewnym momencie mąż mówi do żony: „zobacz, mamy zielone światło”, na co pada odpowiedź: „prowadzisz ty czy prowadzę ja?”.

Inny przykład: dwie osoby jedzą zupę, w pewnym momencie mąż zadaje pytanie: „co to jest to zielone w zupie”. W odpowiedzi słyszy: „jak ci nie smakuje, jedz gdzie indziej”. Okazuje się, że zawartość rzeczowa, czyli inaczej mówiąc, informacja zawarta w naszej wypowiedzi, jej zasadnicza treść wypowiedziana słowami, niekoniecznie musi być tym, co dotrze do słuchacza. Jest to o tyle warte podkreślenia, że przecież przygotowując wykład, kazanie, katechezę, najczęściej zastanawiamy się nad tym, co powiedzieć. Tymczasem rzadko myślimy, że wysyłamy cały pakiet informacji, a jak w kwadracie wszystkie boki są równe, tak w przypadku naszej wypowiedzi każdy z elementów jest ważny i w równym stopniu może wpłynąć na poziom zrozumienia przez słuchacza.

W tym kontekście staje się oczywiste, że w procesie komunikacji nie wystarczy zadbać jedynie o treść przekazywanych informacji: jasność, prostotę, dobór terminów znanych słuchaczom oraz sformułowań dostosowanych do ich percepcji. Poza pytaniem, o czym informuję, nadawca powinien zapytać siebie samego,

11 F. Schulz von Thun, *Miteinander reden 1. Störungen und Klärungen. Allgemeine Psychologie der Kommunikation*, Hamburg 2008, s. 13–16; tenże, *Klarkommen mit sich selbst und anderen: Kommunikation und soziale Kompetenz. Reden, Aufsätze, Dialoge*, Hamburg 2007, s. 210–212.

12 Za: F. Schulz von Thun, *Miteinander reden 1...*, s. 30; tenże, *Klarkommen mit sich selbst und anderen...*, s. 211.

co przekażę o sobie i jaki jest mój stosunek do przekazywanej treści. Jak będę traktował swojego słuchacza? Co chciałbym, by słuchacz uczynił po wysłuchaniu mojego komunikatu? Jako że odbiorca może zwrócić uwagę na jedną z czterech informacji wysłanych mu przez nadawcę, zadaniem tego drugiego jest zadbać o to, by jego przekaz pod każdym względem był doskonale dopracowany.

Zwrócenie uwagi na poszczególne elementy pozwoli na sformułowanie tzw. spójnej wypowiedzi. Często bowiem poprzez kanał pozawerbalny, a więc przez intonację głosu, mimikę, gestykulację mówiący informuje słuchacza o czymś, co przeczy wypowiedzianym słowom. Wypowiedź jest spójna, gdy strona werbalna i pozawerbalna wzajemnie się uzupełniają, zgodnie zastępują lub wspierają.

Nadawcy powinna towarzyszyć świadomość, że w każdej wypowiedzi zawiera się nie tylko informacja o stanie rzeczy, ale także o nim samym. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w tej grupie wiadomości na pierwszy plan wysuwają się te, które mówią o stosunku mówiącego do przekazywanych treści. Niejako w pakiecie informacyjnym zawiera się odpowiedź na pytanie: czy to, co mówię, jest zakorzenione w moim przeżyciu, doświadczeniu, uczuciu i myśleniu, czy pochodzi ode mnie (*von innen*)¹³. Nietrudno zauważyć, że chodzi tutaj przede wszystkim o autentyczność przemawiającego lub nauczającego.

Dobór słów, intonacja głosu i inne sygnały pozawerbalne to główne nośniki informacji wskazujące na sposób traktowania odbiorcy przez nadawcę. Płaszczyzna ta ma ogromne znaczenie w komunikacji międzyludzkiej i nierzadko decyduje o tym, w jaki sposób przekazane treści zostaną zinterpretowane. Od tego, czy słuchacz czuje się szanowany, czy lekceważony, zależy sposób przyjęcia przez niego dostarczonych informacji¹⁴. Człowiek współczesny niezwykle wysoko ceni swoją niezależność i podmiotowość. Pojęcia te wskazują nie tylko na jednostkową odmienność i oryginalność, ale także na wewnętrzną odporność wobec wpływów oraz decydowanie o przebiegu swojego życia wewnętrzną wolą i własnymi decyzjami. Wielu uważa podmiotowość nie tylko za wybór sposobu bycia w świecie, ale za konieczny atrybut egzystencji¹⁵. Ludzie dziś „są bliscy formule Sartre’a, iż człowiek jest *skazany na wolność*, a więc absurdem jest, by mógł zostać jej po-

13 F. Schulz von Thun, *Miteinander reden 1...*, s. 109.

14 Tamże, s. 156.

15 H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1995, s. 73, 138.

zbawiony”¹⁶. W związku z tym, kiedy jego psychika zbuntuje się wobec sposobu, w jaki jest traktowany – nie dopuści do siebie przekazywanych treści¹⁷.

Ostatnią, lecz nie mniej ważną płaszczyzną pakietu informacji wysyłanych w jednym komunikacie jest apel. Nic nie jest mówione tak sobie. Prawie wszystkie wypowiedzi chcą wywrzeć jakiś wpływ na odbiorcę. Wypowiadamy się, ponieważ chcemy nakłonić słuchaczy do wykonania albo zaniechania czegoś, do pomyślenia albo odczucia czegoś. Oczywiście tę chęć wywarcia wpływu można wyrazić mniej lub bardziej jasno. Może zostać także ukryta¹⁸.

Kontynuując powyższe rozważania, Schulz von Thun zwrócił uwagę, że każdy odbiorca ma „cztery uszy”, odpowiadające czterem płaszczyznom wypowiedzi¹⁹:

1. „Ucho zawartości rzeczowej” pyta o treść komunikatu;
2. „Ucho wzajemnych relacji stawia pytania”: Jak on mnie traktuje? Czy on wie, z kim ma do czynienia?;
3. „Ucho apelu” próbuje dowiedzieć się, co słuchacz powinien zrobić, ewentualnie jakich działań zaniechać po wysłuchaniu komunikatu;
4. „Ucho ujawniania siebie” stawia pytanie o stosunek mówcy do tego, co przekazuje, oraz o jego samopoczucie w konkretnej sytuacji komunikacyjnej.

Ludzie sami decydują, którym z czterech uszu słuchają uważniej. Są tacy, którzy nawet neutralną wypowiedź odbierają jako atak na siebie, zupełnie nie zwracając uwagi na stan rzeczy, treść wypowiedzi. Interesuje ich przede wszystkim to, w jaki sposób zostali potraktowani. Są sytuacje, gdy ważne jest podkreślenie wzajemnych relacji, a niektórzy mogą na siłę dążyć do przeniesienia dyskusji na płaszczyznę rzeczową.

W przypadku, gdy mówiący natychmiast otrzymuje komunikat zwrotny, jest w stanie zauważyć, na jaki aspekt jego wypowiedzi słuchacz zwrócił uwagę. Trudniej jest w przypadku przemówień publicznych do większej grupy ludzi. Tutaj bowiem najczęściej komunikaty zwrotne przesyłane są jedynie za pomocą komunikacji pozawerbalnej. Ponadto mówiący nie ma możliwości jednoznacznego reagowania na wszelkie sygnały płynące od poszczególnych słuchaczy. Stawia to wymóg ogromnej troski o każdą z czterech płaszczyzn wypowiedzi.

16 Tamże, s. 139; por. A. Oleszkowicz, A. Keplinger, *Potoczne rozumienie przez młodzież licealną i akademicką wybranych pojęć związanych z etyką*, „Psychologia Rozwojowa” 2 (2007), s. 55–56.

17 Por. F. Schulz von Thun, *Klarkommen mit sich selbst und anderen...*, s. 217.

18 F. Schulz von Thun, *Miteinander reden I...*, s. 29; S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2007, s. 677.

19 F. Schulz von Thun, *Miteinander reden I...*, s. 45; tenże, *Klarkommen mit sich selbst und anderen...*, s. 157.

2. Analiza papieskich jednostek przepowiadania

„Mówionym magisterium” określił papieskie przepowiadanie o. Antonio Spadaro SJ, redaktor naczelny „La Civiltà Cattolica”, najstarszego z wydawanych włoskich czasopism. Analizując homilie papieża Franciszka wygłaszane w Domu św. Marty, zwrócił uwagę, że zdolność przekazu Ojca Świętego ma swoje źródła w doświadczeniu duszpasterskim, które sprzyja nawiązywaniu wzajemnych relacji. W tym kontekście uzasadniony wydaje się zarówno „potoczny język”, stojący w opozycji do języka teologicznego, kojarzonego z językiem urzędowym, jak i mentalna bliskość papieża z jego słuchaczami. Spadaro zauważa, że Franciszek „jakby pochyla się ku swojemu rozmówcy”, czyni to do tego stopnia, iż „niekiedy można nawet mieć wrażenie, że za chwilę mógłby stracić równowagę”²⁰.

W swojej krótkiej analizie kaznodziejskiego sukcesu papieża Franciszka upatruje właśnie w języku pełnym obrazów, metafor, przysłów, zwrotów idiomatycznych, neologizmów, w języku bliskim ludziom, często wolnym od reguł stylistycznych, a przez to prowadzącym czasem do nieporozumień, ale przede wszystkim do spotkania i nawiązania relacji ze słuchaczem²¹.

Nie bez znaczenia jest także to, że Ojciec Święty, głosząc homilie, nigdy nie podkreśla swojego autorytetu, nie przybiera sztywnych póz, nie jest aktorem recytującym przygotowaną wcześniej rolę. Przypomina w ten sposób całemu Kościołowi, że przepowiadanie słowa Bożego nie jest recytacją treści religijnych czy przekazem informacji, ale mową świadka, który uobecnia Boga troszczącego się o swój lud²².

Powyższa analiza wyraźnie wskazuje, że analizując papieskie przepowiadanie, nigdy nie należy zatrzymywać się jedynie na zawartości treściowej. Można powiedzieć, że Franciszek komunikuje całym sobą, a jego „kaznodziejski sukces” doskonale tłumaczy (najprawdopodobniej spontaniczna) troska o cztery płaszczyzny wypowiedzi, opisane przez psychologa komunikacji z Hamburga.

Zawartość rzeczowa

Rozważając i analizując wypowiedzi papieża Franciszka, publicyści najczęściej zwracają uwagę na ich zawartość rzeczową. Nauka zajmująca się komunikacją mówi, że w tym przypadku niezwykle ważna jest zrozumiałość, a tę osiąga się za pomocą czterech zabiegów: prostoty (zamiast złożoności), uporządkowanej

20 A. Spadaro, *Mówione magisterium papieża Franciszka*, w: Franciszek, *Bóg szuka nas na marginesie. Słowa z Domu Świętej Marty*, Kraków 2017, s. 14.

21 Tamże, s. 13–21.

22 Tamże, s. 14–15.

członowości (zamiast chaosu), lapidarności, czyli umiejętności przekazania wielu informacji w kilku słowach, krótko i zwięźle (zamiast rozwlekłych wywodów), i dodatkowej stymulacji (zamiast jednostajności)²³.

Homilie Ojca Świętego są niemal modelowymi przykładami, które można stawiać za wzór osobom przemawiającym publicznie. Papież używa krótkich zdań i znanych doskonale słów. Jeśli pojawiają się trudniejsze pojęcia, ujmuje temat obrazowo, tak że łatwo można wyobrazić sobie, o czym mówi. Wypowiada się jak zwykły człowiek, a nie jak uczone. Niekiedy mamy wrażenie skondensowania wypowiedzi, jakby ograniczył ją do przekazania tego, co najważniejsze. Wręcz czasem nawet pewne słowa są powtarzane jak slogany reklamowe („zróbcie raban”, „Kościół powinien być jak szpital polowy”). Do tego dochodzi „dodatkowa stymulacja”, czyli zabiegi, dzięki którym wypowiedź jest ożywiona i dotyka emocji słuchaczy. Najczęściej przybiera to formę popierania wypowiedzianych słów przykładami z własnego życia oraz stosowania wielu porównań, obrazów znanych słuchaczom. Nigdy nie zatrzymuje się na poziomie abstrakcji czy pojęć. Słuchając go, ma się wrażenie, że mówi sam od siebie i przekazuje pewne treści w związku z własnym doświadczeniem.

Soledad Albitu, która jeszcze jako osoba świecka zastanawiała się nad swoim powołaniem zakonnym, korzystała z kierownictwa duchowego ojca Bergoglia. W piśmie „The Tablet” wspomina, że ojciec zabrał ją na farmę, gdzie jezuici hodowali owce i świnię, mówiąc, że to dobre miejsce na modlitwę: przypomina nam bowiem, że Boga można znaleźć pośród rzeczy najmniej chwalebnych. Dodaje także, że ojciec Bergoglio nalegał, by seminarzyści udawali się w weekendy do biednych dzielnic, żeby tam uczyć dzieci religii. Mówił przy tym, że jeśli ktoś potrafi prawdy katechizmowe ująć tak prosto, by zrozumiało je dziecko, jest mądrym człowiekiem²⁴.

Ojciec Święty najwidoczniej lubi obrazy związane z hodowlą. Kilka dni po swoim wyborze w czasie Mszy Krzyżma mówił do księży o zapachu owiec. Wezwał ich, by byli dobrymi pasterzami pośród swojej trzody, tak silnie włączonymi w życie tych, którym posługują, by czuło się, że żyją „zapachem owiec”. Powiedział także, że namaszczenie, które kapłani otrzymują, nie może zostać zamknięte we flakoniku, bo zjełczało. Później powie, że „Kościół, który nie wychodzi poza siebie, prędzej czy później zatruje się stęchłym powietrzem zamkniętych pokoi”

23 W. Broński, *Język kazań i zachowania niewerbalne kaznodziei w służbie nowej ewangelizacji*, „Przegląd Homiletyczny” 9 (2005), s. 126–128; por. J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Gdańsk 2004, s. 13.

24 M.S. Albitu, *He Taught Me That Love Shows Itself More In Your Work Than In Your Words*, „The Tablet” 23.03.2013, s. 13.

i że „nie możemy być sztywnymi chrześcijanami, którzy rozmawiają o teologii przy herbacie”²⁵.

Podobny ton wypowiedzi dostrzeżemy także w dokumencie z Aparecidy²⁶. Jego autorzy, wśród których jedną z ważniejszych ról odgrywał kard. Bergoglio, podejmując temat ludzi odrzuconych, piszą m.in. na temat narkomanii w sposób następujący: „problem narkotyków jest jak plama oleju, która wdziera się wszędzie. Nie uznaje granic ani geograficznych, ani ludzkich. Atakuje zarówno kraje bogate, jak i biedne, dzieci, młodzież, dorosłych”²⁷. Taki styl rzadko był i jest spotykany w dokumentach Kościoła.

Ujawnianie siebie

Schulz von Thun zwraca uwagę, że jeśli przepowiadający słowo Boże przyjmie wobec słuchaczy postawę neutralnego tłumacza, treść przez niego przekazywana nie będzie żyła i nikogo do życia nie obudzi. Dlatego niezbędne jest, by kaznodzieja postawił sobie pytanie, jakie znaczenie mają dla mnie poszczególne treści, i dawał swoim słuchaczom to, co jest naprawdę jego, w myśl zasady: jeśli próbuję dać więcej, niż mam, w rzeczywistości daję mniej²⁸.

Powyższe wskazania wpisują się w szeroki problem ujmowania jednostki przepowiadania jako świadectwa, a głoszącego słowo Bożego jako świadka²⁹. Pierwszy postulat, jaki niesie psychologia komunikacji, nie jest problemem nowym, niemniej jednak wciąż domagającym się uwzględnienia i zastosowania. Nawet obiektywnie najlepsza treść odczytana z kartki, bez zaangażowania, może po prostu nie dotrzeć do słuchaczy, którzy zwrócą uwagę na stosunek głoszącego do tego, co przekazuje.

Niektórzy są zdania, że zanim papież wygłosił pierwsze kazanie, już zaczął komunikować się ze światem i poniekąd wskazywać drogę poprzez różne gesty: wsiadając do autobusu zamiast do limuzyny, rezygnując ze złotego pectorału i nosząc swój dawny krzyż biskupi, pochylając głowę przed tłumem i prosząc o modlitwę. Dał w ten sposób do zrozumienia, jaki powinien być Kościół: pokorny, prosty, troszczący się o ubogich, pomijanych i wykluczonych. Niedługo potem do gestów dołożył słowa.

25 C. Lowney, *Lider ...*, s. 112–113.

26 *Aparecida. V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument Końcowy*, Gubin 2014.

27 Tamże, nr 422.

28 F. Schulz von Thun, *Klarkommen mit sich selbst und anderen...*, s. 214–215.

29 Szerzej zob. P. Müller, *Predigt ist Zeugnis. Grundlegung der Homiletik*, Freiburg–Basel–Wien 2007.

Słuchając papieża Franciszka, czujemy instynktownie, że nie mamy przed sobą kogoś, kto próbuje zachowywać się jak papież. On nie boi się być sobą, tym, kim rzeczywiście jest Jorge Bergoglio, powołany, by służyć jako papież. Nie jest kimś, kto wkłada kostium, by odegrać jakąś rolę. Mówi nie tyle o sobie, ile z zaangażowaniem pokazuje, że żyje tym, co wypowiada ustami, że to jest dla niego ważne.

W jednym z wywiadów wyznał, że od czasu, kiedy w bardzo młodym wieku zaczął przewodzić innym, musiał uczyć się w biegu, popelniając błędy. Przyznał, że tych błędów było sporo, a w dalszej części wypowiedzi dodał: „Zważywszy na mój temperament, pierwsza odpowiedź, która przychodzi mi do głowy zazwyczaj bywa błędna. W konsekwencji nauczyłem się nie ufać mojej pierwszej reakcji”³⁰. Tego rodzaju wyznanie jest wyraźnym dowodem na to, że papież nie ma zamiaru ukrywać swojego prawdziwego „ja”. Nie boi się ujawniania siebie i własnego stosunku do omawianej kwestii, co niewątpliwie pozytywnie wpływa na komunikację.

Doskonałym przykładem jest przemówienie wygłoszone podczas spotkania z duchownymi oraz osobami życia konsekrowanego w Genui 27 maja 2017 roku. Zachęcając słuchaczy do naśladowania Jezusa, który – jak podkreślił Ojciec Święty – był ciągle w drodze, między ludźmi, poświęcając im tyle czasu, ile tego wymagały konkretne sytuacje, Franciszek powiedział: „Największy problem, o jakim możemy pomyśleć, który możemy sobie wyobrazić, to życie statyczne: życie księdza, który ma wszystkie sprawy rozwiązane, dobrze poukładane, wszystko jest na miejscu, godziny urzędowania – o której otwiera się kancelarię, o której zamyka, o tej, o tamtej – wszystko... boję się księży statycznych. Boję się także, kiedy jest tak uporządkowany w modlitwie, modli się od tej do tamtej godziny”³¹.

Dwukrotne podkreślenie swojego nastawienia do omawianej kwestii („boję się”) wyraźnie pokazuje, że w tej wypowiedzi widoczny jest ślad tego, który mówi. Nie jest on neutralnym komentatorem, ale zaangażowanym świadkiem.

Wzajemne relacje

O ile informacje na temat ujawniania siebie słuchacz odbiera jako neutralny diagnostyk – na zasadzie badania, na ile rozmówca jest zaangażowany w to, co wypowiada, i na ile treść, którą przekazuje, jest jego – o tyle kwestia wzajemnych relacji dotyka słuchającego osobiście. Poprzez sposób, w jaki mówca się wypo-

30 F. Ambrogetti, S. Rubin, *Jezuita. Papież Franciszek. Wywiad rzeka z Jorge Bergoglio*, Kraków 2013, s. 60–61.

31 http://w2.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2017/may/documents/papa-francesco_20170527_consacra-ti-genova.html (dostęp: 28.05.2017).

wiada, ton głosu, gestykulację, mimikę, użyte słowa daje on znać słuchaczowi, kim on jest w jego oczach, co o nim myśli oraz jakie łączą ich relacje.

Wolność, ceniona przez człowieka współczesnego w sposób wyjątkowy, wymaga od przepowiadającego słowo Boże odpowiedniej postawy. Autorytatywne przepowiadanie może zrazić słuchacza. Nakazy, zakazy, moralizowanie częściej powodują blokadę w umysłach i sercach, niż ułatwiają unikanie zła i dokonywanie właściwych wyborów. Konieczny jest zatem język dialogu, bardziej rozmowy o problemach wiary niż pouczeń³². Słuchacz, pomimo swoich sprzeczności, chce być przede wszystkim akceptowany i zwraca uwagę na to, czy jest szanowany, czy poniżany.

Wymaganie ślepego posłuszeństwa od słuchacza często jest przyczyną buntu lub bierności³³. Józef Tischner w takiej postawie widzi brak wiary w obiektywne istnienie wartości. Przepowiadający słowo Boże, „zmuszając” kogokolwiek do etycznego czy religijnego czynu, domagając się posłuszeństwa, zdradza swoją niewiarę w to, że prezentowane przez niego wartości są na tyle ważne i atrakcyjne, iż słuchacz sam jest w stanie je odkryć. Wykorzystywanie elementu presji może zostać uznane za przejaw przedmiotowego traktowania odbiorców oraz braku zaufania do nich³⁴.

Powyższe rozważania pozwalają postawić postulat takiego głoszenia, które będzie swoistego rodzaju wspólnym poszukiwaniem najlepszego rozwiązania i będzie wykraczać poza zwyczajne przekazywanie wiadomości. Jako nieuprawniony wydaje się zatem system komunikacji przebiegający „z góry w dół”, gdzie słuchaczowi pozostawia się jedynie „potakiwanie”. Głosiciel słowa Bożego powinien raczej występować jako partner dialogu, który w społeczeństwach demokratycznych, mając do czynienia z wielością punktów widzenia i doświadczeniem

32 K. Pawlina, *Eucharystia w życiu młodzieży*, „Collectana Theologica” 68 (1998), nr 3, s. 44.

33 Zob. J. Piaget, *Rozwój ocen moralnych dziecka*, Warszawa 1967, s. 338–339; zob. także H. Muszyński, *Rozwój moralny*, Warszawa 1983, s. 85.

34 Zob. J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1972, s. 33. Autor porównuje takie działania do działania pedagoga, który uczy estetycznego obcowania z dziełem sztuki w ten sposób, że pokazuje obraz i przyzwyczajają uczniów do reagowania okrzykami zachwytu, nie mówiąc o estetycznych wartościach dzieła. Zob. także B. Matuszczyk, *Retoryka Kościoła dziś – „siedem grzechów głównych” współczesnego kaznodziejstwa*, w: *Skuteczność słowa w działaniach politycznych i społecznych. Materiały konferencyjne. Bydgoszcz, 3–5 kwietnia 1997 r.*, red. E. Laskowska, Bydgoszcz 1999, s. 128.

wolności wyboru, przestał być luksusem, a stał się koniecznością, wynikającą z pełnej koncepcji prawdy³⁵.

W czerwcu 2013 roku podczas audiencji z udziałem tysięcy uczniów gimnazjów i liceów papież rozpoczął w ten sposób: „Przygotowałem dla was to wstąpienie, ale ono ma pięć stron. To trochę nudne. Zrobmy inaczej: krótko wam je streszczę, a potem kilkoro z was zada mi pytania, byśmy mogli trochę porozmawiać. Podoba wam się ten pomysł?”. Oczywiście młodzież brawami wyraziła aprobatę³⁶.

Jeden z uczniów zapytał: „Staram się wierzyć, ale jest mi trudno. Czasem nachodzą mnie wątpliwości. Chciałbym usłyszeć od papieża kilka słów, które pomogłyby mi wzrastać w wierze”. Papież odpowiedział, porównując wiarę do wędrówki w konkretnym kierunku: „Wędrówka jest sztuką: jeśli zawsze się spieszymy, zmęczymy się i nigdy nie dojdziemy do celu naszej podróży. Jeśli jednak zatrzymamy się i przestaniemy iść, również nie dojdziemy do celu. Często droga jest uciążliwa, niełatwo iść dalej. Pojawiają się ciemności, mroczne dni, czasem dni upadków. Nie bójcie się niepowodzeń i upadków. W sztuce wędrówki liczy się nie to, żeby nie upaść, lecz to, by się wciąż podnosić”. Dodał także „straszenie jest iść samemu. Wędrówka we wspólnocie, z przyjaciółmi, pomaga nam dojść dokładnie tam, gdzie chcielibyśmy dotrzeć”³⁷.

Podczas mszy św. w Domu św. Marty 8 kwietnia 2014 roku, nauczając o krzyżu jako znaku miłości Boga, który przyjął na siebie ludzkie grzechy, papież mówił: „Gdzie jest twój grzech? Nie wiem, mam ich tak wiele [...]. Nie mów tak! Twój grzech jest tam, na krzyżu. Tam go szukaj! Wśród ran Chrystusa [...].”³⁸. Powyższy fragment jest kolejnym przykładem dialogiczności papieskiej homilii. Forma wypowiedzi jest wprawdzie monologowa, jednak słuchacz ma wrażenie „obecności” niejako wewnątrz rozważania. Słyszony skierowane do niego pytania, na które wprawdzie odpowiada kaznodzieja, jednak czyni to, używając głosu słuchaczowi. W ten sposób głoszenie przybiera zdecydowanie bardziej formę rozmowy, a słuchacz czuje się zauważony w tym procesie.

35 Zob. M. Śnieżyński, *Dialog edukacyjny*, Kraków 2001, s. 7–8; por. także Z. Grzegorski, *Homiletyka kontekstualna*, Poznań 1999, s. 89–90. Szerzej na temat dialogu w przepowiadaniu zob. W. Chaim, *Rozmowa w przekazie kaznodziejskim. Homilie i kazania dialogowane*, w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 291–325.

36 C. Lowney, *Lider...*, s. 228–229.

37 Tamże, s. 229–230.

38 Franciszek, *Bóg szuka nas na marginesie. Słowa z Domu Świętej Marty...*, s. 84.

Apelowanie

Z jednej strony, biorąc pod uwagę poszanowanie wolności słuchacza, wydawać by się mogło nieuzasadnione wskazywanie na to, co słuchacz powinien zrobić po wysłuchaniu homilii. Wszak wkraczamy wówczas na teren szczególnie chroniony przez człowieka, ingerując w jego wolność. Z drugiej – sam Schulz von Thun zwraca uwagę, że dobrze sformułowany apel jest pomocą dla słuchacza, na którą czeka, o którą się dopytuje i z wdzięcznością przyjmuje³⁹.

Ogólna zasada mówi, że przepowiadanie słowa Bożego powinno być zbudowane na modelu: *indyktyw zbawczy – imperatyw moralny*. Odwrócenie tego modelu, oddzielenie od siebie tych dwóch rzeczywistości, prowadzi najczęściej do moralizowania, które nie ma nic wspólnego z głoszeniem Dobrej Nowiny. Kaznodzieja nie może zapomnieć, że każde wezwanie powinno zostać właściwie uzasadnione, wskazując przede wszystkim na korzyści płynące z danego działania. Zdecydowanie należy unikać sformułowań ogólnych i abstrakcyjnych, w stylu: „i my pójdźmy dziś za Jezusem”, „wejdźmy w przestrzeń Eucharystii”, które jakkolwiek brzmią ciekawie, jednak nie niosą żadnej konkretnej treści. Słuchacz po prostu nie wie, co powinien uczynić po wysłuchaniu takiego apelu, stąd łatwo zwalnia się z jakiegokolwiek działania⁴⁰.

Przemawiając do duchownych i porównując Kościół do szpitala polowego, Franciszek pytał: „Znacie rany waszych parafian? Wyczuwacie je? Jesteście im bliscy?”⁴¹, seminarzystom powtarzał: „Nie jesteśmy jezuitami po to, by siedzieć beczynn timer polerować paznokcie. Mamy coś do zrobienia”⁴². Małżonków wielokrotnie wzywał, by nigdy nie kończyli dnia bez zgody⁴³, a młodzież, by nie „myliła szczęścia z kanapą”, nie „przechodziła na życiową emeryturę w wieku 20 lat” oraz by założyła buty i wyszła na ulice, naśladując szaleństwo Boga, który – jak podkreślił – „uczy nas spotkania Go w głodnym, spragnionym, nagim, chorym,

39 F. Schulz von Thun, *Klarkommen mit sich selbst und anderen...*, s. 219.

40 Szerzej zob. S. Dyk, *Specyfika homilijnej parenezy*, „Roczniki Teologiczne” 54 (2007), z. 6, s. 72–82; zob. także J. Kudasiewicz, *Biblijne rady i przestrogi dla proroków słowa Bożego*, „Pastores” 1 (2005), s. 10–11; por. W. Bołoz, *Współczesne przepowiadanie moralne – potrzeba uzasadnienia i motywacji*, „Homo Dei” 77 (2008), nr 1, s. 21–29.

41 <http://gosc.pl/doc/1911376.Papiez-do-ksiezy-pelny-tekst> (dostęp: 30.05.2017).

42 C. Lowney, *Lider...*, s. 205.

43 https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2015/documents/papa-francesco_20150513_udienza-generale.html (dostęp: 30.05.2017).

w przyjacielu, który źle skończył, w więźniu, w uchodźcy i w imigrancie, w człowieku bliskim, który jest samotny”⁴⁴.

Przytoczone przykłady pokazują, że trudno jest zarzucić papieskim wypowiedziom abstrakcyjność i ogólność. Konkretność wezwań połączona z takim sposobem ich prezentacji, który wyraźniej akcentuje korzyści niż negatywne skutki, sprawia, że słuchaczowi trudno „zwołnić się” z ich realizowania poza kontekstem liturgicznym.

Zakończenie

Podczas Światowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro brazylijskie media pisały o „efekcie Bergoglia”, tłumacząc, że entuzjazm, z jakim papież jest przyjmowany w Brazylii, wynika z tego, iż jest on dla wszystkich dobrym i uczciwym ojcem duchowym. Dziennikarze prorokowali, że ten efekt nie zniknie, a nawet wciąż będzie się rozwijał, argumentując to jednym stwierdzeniem: „To, co robi Franciszek, jest autentyczne”, dodając, że ten pontyfikat jest nowym otwarciem dla Kościoła⁴⁵.

W kontekście naszych rozważań możemy dodać, że tajemnica „efektu Bergoglia”, poza działaniem Ducha Świętego, tkwi niewątpliwie w tym, że papieski przekaz pozostaje spójny pod względem czterech płaszczyzn wypowiedzi. Franciszek daje odczuć słuchaczom, że interesuje się tym, czym żyją i co jest dla nich ważne. Jego przepowiadanie potwierdza tezę, że zanim kaznodzieja będzie cokolwiek mógł nauczyć innych, sam najpierw musi się uczyć od ludzi. Powinien poznać, czym żyją, jakie są ich problemy, z czym sobie nie radzą. Wówczas może pomóc im dostrzec obecność Boga w życiu. Głoszący słowo Boże nie tyle ma wspominać wiernym, kim nie są, lub pouczać ich, kim powinni być, ile powiedzieć, kim już są i kim mogą stać się dzięki łasce Bożej.

44 <http://www.rp.pl/Swiatowe-Dni-Mlodziezy/160739945-SDM-Przemowienie-papieza-Franciszka-podczas-wieczornego-czuwania-modlitewnego-w-Brzegach.html> (dostęp: 30.05.2017).

45 <https://gosc.pl/doc/1642706.Trwa-efekt-Bergoglio> (dostęp: 2.12.2015).

Bibliografia

- Albisu M.S., *He Taught Me That Love Shows Itself More In Your Work Than In Your Words*, „The Tablet” 23.03.2013, s. 13.
- Ambrogetti F., Rubin S., *Jezuita. Papież Franciszek. Wywiad rzeka z Jorge Bergoglio*, Kraków 2013.
- Aparecida. V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument Końcowy*, Gubin 2014.
- Bołoz W., *Współczesne przepowiadanie moralne – potrzeba uzasadnienia i motywacji*, „Homo Dei” 77 (2008), nr 1, s. 21–29.
- Bralczyk J., *Język na sprzedaż*, Gdańsk 2004.
- Broński W., *Język kazań i zachowania niewerbalne kaznodziei w służbie nowej ewangelizacji*, „Przegląd Homiletyczny” 9 (2005), s. 123–132.
- Chaim W., *Rozmowa w przekazie kaznodziejskim. Homilie i kazania dialogowane*, w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 291–325.
- Dyk S., *Specyfika homilijnej parenezy*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 54 (2007), z. 6.
- Gärtner Ch., *Homiletik in divergierenden Richtlinien*, „Theologie und Glaube” 95 (2005), s. 166–168.
- Grzegorski Z., *Homiletika kontekstualna*, Poznań 1999.
- Janiec Z., *Komunikacyjny wymiar liturgii*, Sandomierz 2006.
- Klessmann M., *Pastoralpsychologie. Ein Lehrbuch*, Brühl 2004.
- Kuc L., *Krótki traktat o teologii komunikacji*, Leszno 1997.
- Kudasiewicz J., *Biblijne rady i przestrogi dla proroków słowa Bożego*, „Pastores” 1 (2005), s. 7–17.
- Lewek A., *Osobowe uwarunkowania komunikacji kaznodziejskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 445 (1983), t. 100, z. 3, s. 413–432.
- Lowney C., *Lider – papież Franciszek*, Kraków 2014.
- Matuszczyk B., *Retoryka Kościoła dziś – „siedem grzechów głównych” współczesnego kaznodziejstwa*, w: *Skuteczność słowa w działaniach politycznych i społecznych. Materiały konferencyjne. Bydgoszcz, 3–5 kwietnia 1997 r.*, red. E. Laskowska, Bydgoszcz 1999, s. 124–133.
- Morreale S.P., Spitzberg B.H., Barge J.K., *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2007.
- Müller P., *Predigt ist Zeugnis. Grundlegung der Homiletik*, Freiburg–Basel–Wien 2007.
- Muszyński H., *Rozwój moralny*, Warszawa 1983.

- Oleszkowicz A., Keplinger A., *Potoczne rozumienie przez młodzież licealną i akademicką wybranych pojęć związanych z etyką*, „Psychologia Rozwojowa” 2 (2007), s. 51–60.
- Pawlina K., *Eucharystia w życiu młodzieży*, „Collectana Theologica” 68 (1998), nr 3, s. 39–48.
- Piaget J., *Rozwój ocen moralnych dziecka*, Warszawa 1967.
- Rydz E., *Psychologiczne aspekty przepowiadania*, w: *Mowa żywa*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 56–75.
- Schulz von Thum F., *Klarkommen mit sich selbst und anderen: Kommunikation und soziale Kompetenz. Reden, Aufsätze, Dialoge*, Hamburg 2007.
- Schulz von Thun F., *Miteinander reden 1. Störungen und Klärungen. Allgemeine Psychologie der Kommunikation*, Hamburg 2008.
- Spadaro A., *Mówione magisterium papieża Franciszka*, w: Franciszek, *Bóg szuka nas na marginesie. Słowa z Domu Świętej Marty*, Kraków 2017.
- Śnieżyński M., *Dialog edukacyjny*, Kraków 2001.
- Świda-Ziomba H., *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1995.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1972.
- Tokarz M., *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006.
- <http://gosc.pl/doc/1911376.Papiez-do-ksiezy-pelny-tekst> (dostęp: 30.05.2017).
- http://w2.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2017/may/documents/papa-francesco_20170527_consacra-ti-genova.html (dostęp: 28.05.2017).
- <http://www.rp.pl/Swiatowe-Dni-Mlodziezy/160739945-SDM-Przemowienie-papieza-Franciszka-podczas-wieczornego-czuwania-modlitewnego-w-Brzegach.html> (dostęp: 30.05.2017).
- <https://gosc.pl/doc/1642706.Trwa-efekt-Bergoglio> (dostęp: 2.12.2015).
- https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2015/documents/papa-francesco_20150513_udienza-generale.html (dostęp: 30.05.2017).

MÓWIONE MAGISTERIUM KOŚCIOŁA – KAZNODZIEJSTWO PAPIEŻA FRANCISZKA

Streszczenie

Autor tekstu, analizując homilie papieża Franciszka, poszukuje odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że są one tak chętnie przyjmowane przez wiernych i szeroko komentowane przez dziennikarzy, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że Ojciec Święty często dokonuje

krytyki przejmowanego przez Europejczyków stylu życia. Bazą do poszukiwań jest antropologiczne spojrzenie na przepowiadanie słowa Bożego (zachowując w pamięci teologiczny aspekt tej rzeczywistości), a szczególnie tzw. kwadrat komunikacyjny Friedmana Schlusa von Thuna. Na jego podstawie badane są poszczególne wypowiedzi biskupa Rzymu, a sekret skuteczności oddziaływań papieskich przemówień – zdaniem autora – leży w spójności tego, co Franciszek przekazuje, oraz sposobu, w jaki to czyni. Autor zwraca uwagę nie tylko na treść homilii i katechez, ale przede wszystkim na to, co papież w nich mówi o sobie samym, jak traktuje słuchacza oraz w jaki sposób wzywa go do konkretnych działań. Konkludując, stwierdza, że Franciszek nie wypomina wiernym, kim nie są, ale pomaga im zrozumieć, kim stali się dzięki łasce Boga i kim mogą się stawać, kiedy pozwolą Bogu działać w swoim życiu.

Słowa kluczowe: papież Franciszek, homilia, kazanie, przepowiadanie słowa Bożego, psychologia komunikacji

SPOKEN MAGISTERIUM OF THE CHURCH – THE PREACHING OF POPE FRANCIS

Summary

The author of the text, by the analysis of Pope Francis's homilies, seeks the answer for the question: what makes the homilies so willingly received by the faithful and widely discussed by journalists, especially, if you take into consideration that the Holy Father often criticizes the Europeans' lifestyles. This search is based on the anthropological approach to the proclamation of God's Word (keeping in mind the theological aspect of this reality), and especially, the so called communication square by Friedman Schlus von Thun. On this basis, particular statements of the Bishop of Rome are analyzed, and the secret of the effectiveness of Pope's speeches – in the author's opinion – is in the draws attention not only to the contents of the homilies and catechesis, but primarily to what the Pope says about himself, how he treats his listeners, and how he calls for particular actions. The author concludes that Francis does not call the faithful out on who they are not, but he helps them understand who they became through God's grace, and who they can become if they allow God act in their lives.

Keywords: Pope Francis, homily, sermon, proclamation of God's Word, psychology of communication